Rok III. Czwartek, dnia 24 lipca 1930. Nr. 56.

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi dwa razy w tygodniu. **Niezależne Pismo Narodowe** „Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy." (Ks. P. Skarga.)

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18.
Przedpłata miesięczna . . . . . . 2.50 zł

Redakcja i Administracja:
PKO 181.190 PKO 181.190
Żywiec
ul. hr. Komorowskich Nr. 60.

CENY OGŁOSZEŃ:
w tekście red. m/m . . . . 60 gr
na I. stronie m/m . . . . 80 gr
(na stronicy 3-, wzgl. 6-lamowej)
Urzędowe 25% drożej. — Rabat wg. umowy.

RADYKALIZACJA WSI

Wybory do Sejmu w okręgach, w których poprzednie wybory zostały unieważnione przez Sąd Najwyższy, wykazują dwa następujące objawy: wzrost zaufania do obozu narodowego, a zarazem radykalizację ludności wiejskiej. Nie można, na podstawie wyników tych wyborów, wypowiedzieć wniosków zbyt śmiałych, gdyż przeważnie odbyły się one na ziemiach wschodnich, następnie nie można było wszędzie zgotować nowych list, a po wycofaniu listy B. B. ilość list polskich zmalała do minimum. W każdym razie jeden objaw występuje z całą wyrazistością: im więcej przy poprzednich wyborach Blok Bezpartyjny odniósł „sukcesów", tem silniejszy jest obecnie stopień radykalizacji chłopskiej masy. W jednym z okręgów wołyńskich, jak wiadomo, w którym B. B. poprzednio „zdobyła" wszystkie pięć mandatów, obecnie wybrano 4 posłów komunizujących, a piąty reprezentuje również ugrupowanie radykalne.

Że radykalizm na wsi zakwita dzięki „sanacji", to nie jest niespodzianką dla nikogo. Główny wysiłek obozu pomajowego był skierowany w tym kierunku, by podciąć wpływy „endecji" wśród warstw rolniczych. Starano się wszelkiemi sposobami uzależnić od grupy rządzącej nasze ziemiaństwo. Starano się opanować, dla celów politycznych, instytucje rolnicze. Wydobyto z lamusa różne ugrupowania konserwatywne, różne aktywistyczno-ugodowe wielkości, by przeciwstawić je obozowi narodowemu. Wielu ambitnych wodzów ziemiańskich wzięło swoją rolę na serjo — zdawało im się, że pod opiekuńczemi skrzydłami piłsudczyzny, wyrosną na poważny czynnik polityczny w kraju. A jaki jest rezultat?

Oto ten, że różne związki ziemian i t. p. instytucje, stały się prawie że filjami Bezpartyjnego Bloku. I wówczas agitacja stronnictw radykalnych i komunizujących zyskała doskonałą broń do ręki. Hołdownicze występy przedstawicieli większej własności pozwoliły naszej lewicy odwrócić uwagę od faktu, że przewrót majowy w znacznym stopniu dokonany został jej własnemi rękoma. Agitatorzy chłopskiej lewicy mogą wskazywać na to, że cała bieda na wsi, cały ucisk podatkowy, całe bezrobocie pochodzi stąd, iż „obszarnicy" opanowali piłsudczyznę, że ona broni ich interesów. Chłop widzi w ziemianach wierne podpory polityki wojewodów i starostów. I mało brakuje do tego, by do hasła: „precz z sanacją" nie dołączyło się hasło drugie: precz z dworem, precz z większą własnością. A zresztą to hasło już obecnie słychać.

Związanie się znacznej części naszego ziemiaństwa z obozem rządowym doprowadziło do tego, że pogłębiło się przeciwieństwo między dworem a wsią, przeciwieństwo tak niebezpieczne i szkodliwe. Obóz narodowy starał się zawsze wprząc wszystkie żywioły do współpracy politycznej. Na usługi tych, którzy się od obozu narodowego odwrócili, został oddany potężny aparat starościńsko-policyjny. Nie trzeba było pracy społeczno-politycznej, wystarczyły polowania z dygnitarzami sanacyjnymi. Aparat działał i działa, a skutkiem jest zwiększająca się ku niemu nienawiść. Nienawiść zwraca się przeciw wszystkim, którzy za nim stoją.

Okazuje się, że droga najmniejszego oporu, droga, nie wymagająca ofiar i cywilnej odwagi, niezawsze prowadzi do celu. Kryzys zaufania do tych, którzy się związali z obozem sanacyjnym, jest jeszcze większy, niż kryzys cen żyta. Nie pomogą tu żadne środki sztuczne, na nic nie zda się wołanie o siłę, złudne są nadzieje na zamachy, któreby mogły położyć tamę radykalizmowi. Opanować go można tylko na jednej drodze, tylko przez skupienie całej inteligencji wiejskiej w pozytywnej pracy organizacyjnej, która jedynie może przezwyciężyć chaos, wytworzony przez sanacyjne rządy. Postępy radykalizmu na wsi w znacznym bardzo stopniu wyjaśnić można przez bierność żywiołów, powołanych do walki z jego zalewem. Czas najwyższy nawrócić z błędnej drogi, po której idzie wielu przywódców ziemiaństwa. Droga ta wydaje się bardzo łatwa, ale może okazać zbyt kosztowną.

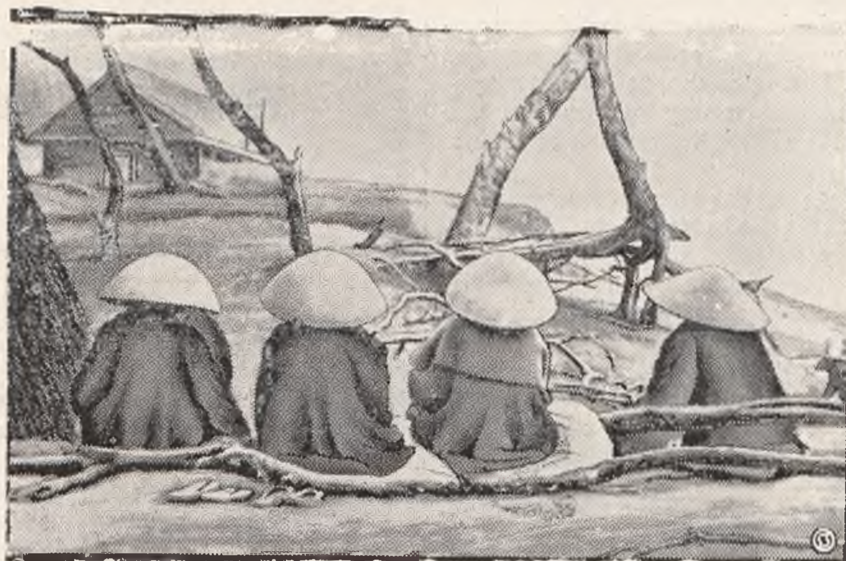
R. R.

Głos przestrogi dla Polski.

FRANCJA NIE MA POWODU PROTESTOWAĆ, JEŚLI POLSKA NIE PROTESTUJE.

Kierownik działu polityki zagranicznej „L' Action Francaise", w artykule „O ofercie federacji i ofercie rewizji" pisze:

„Odpowiedź niemiecka mówi słodko, iż nie będzie „prawdziwej pacyfikacji", dopóki nie zdecydują się „przedsięwziąć w duchu pojednawczym **śmiałej reformy warunków, uznanych za będące nie do wytrzymania**". Od kogóż to żądają tej śmiałości, jeżeli nie od Francji? Nie chodzi już więcej o to, ażeby być łagodnie Europejczykiem. Więc też przyjdzie do wskazania, do określenia tych warunków „nie do wytrzymania". Gdzież one są? Mamy już co do tego wskazówki. **Balony próbne były już puszczone.** Wzleciały one w kierunku „korytarza gdańskiego". I podają w różny sposób, że porozumienie, że kombinacje nie byłyby niemożliwe z tej strony. Pozostałoby tylko otrzymanie **zgody Polski.** A Polska, czy już zgadza się i czy jest już przekonana? A może nie wierzy? Lub może jest ona uparta i silna w woli swojej nie ustąpienia ani piędzi terytorjum? W każdym razie **pozwoliła ona na puszczenie balonów próbnych bez protestowania i bez możliwości rozróżnienia prawdziwych motywów tej flegmatycznej pogardy.** Ale wolno jest powiedzieć rządowi polskiemu, że, jeżeli przez jedną chwilę pozwoli on myśleć, że nie jest tak przywiązany, jakby się wydawało, **do zasady nienaruszalnych** granic, nie będzie nikogo, nawet we Francji do zmuszenia go do zachowania korytarza wbrew jemu samemu."



ŻAŁOBA W JAPONJI.
Nigdzie prawie nie obchodzi się tak uroczyście żałoby po zmarłym, jak w Japonji. — Obrazek nasz przedstawia dziewczęta japońskie, modlące się nad brzegiem jeziora za zmarłego.

Za napis: „-Precz z Fajdanem!"

ZAMKNIĘCIE W DOMU DLA... OBŁĄKANYCH.

P. Kadziński, sekr. Stron. Nar. w Wolsztynie, człowiek pełen humoru (prelegentowi sanacyjnemu podał podczas odczytu **talerz z musztardą),** wypisał na wstążce swego kapelusza słowa **„precz z fajdanem"** i tak wyszedł na ulicę. Nikogo nie zaczepiał. Ludziska zaśmiewali się z cicha; natomiast „filary" sanacyjne zaraz zrobiły ze wszystkiego wielką aferę. Posłano do domu p. Kadzińskiego policję i kazano żartownisia odprowadzić do lekarza powiatowego.

P. Kadziński pozostawał w ciągu paru godzin pod strażą policji, poczem — na rozkaz starosty — przewieziono go **do lecznicy dla umysłowo chorych w Kościanie,** albowiem lekarz powiatowy znany sanator, dr. Nowak, „podejrzewał", że p. K. cierpi **na manję prześladowczą.**

Rodzina i znajomi p. Kadzińskiego wszczęli natychmiast starania u właściwych władz, by wejrzały w tę niesłychaną aferę i spowodowały zwolnienie p. Kadzińskiego, który jest i był człowiekiem zupełnie zdrowym. Starania te nie dały żadnego rezultatu.

Należy podkreślić, że p. Kadziński oddawna był solą w oku miejscowej sanacji. Robiono nań donosy do jego przełożonych, do prokuratury i władz, przesłuchiwano go na policji o każde nieomal zdanie, jakie wypowiadał gdzieś na wiecu, śledzono go i stale odmawiano mu pozwolenia na pobyt w strefie pogranicznej.

W rezultacie za napis „precz z fajdanem" umieszczono go w szpitalu dla umysłowo chorych.

No, no, któż to taki, ten **„fajdan"? Czyżby...?**

Trzy dni w M. Fatrze

NA SŁOWACZYŹNIE.

(Dokończenie.)

Wszyscy rozpromienieni, na twarzach widać zadowolenie. Jest godzina jedenasta i kwadrans. Patrzymy na wszystkie strony: całe Fatra jak na dłoni. Strona przeciwna naszemu dotychczasowemu kierunkowi pochodu, t. j. północna i zachodnia, to olbrzymi wąwoz skalisty o bardzo urwistym spadzie. Ściany jego, przedstawiające bardzo powichrowane płaszczyzny, porosłe mchem i trawą, pod odpowiednio obranym kątem nie przedstawiają większych trudności przy schodzeniu wdół. Pierwsza bowiem myśl — po osiągnięciu szczytu od strony Mezihole dla mniej wprawnych turystów, względnie będących tu po raz pierwszy — jest myśl, szukająca drogi powrotnej. Uczestnicy moi, zapytani w pierwszej chwili o drogę powrotną, wskazują kierunek, który zresztą leży i w mym planie, t. j. wąwozem wdół w kierunku na Mały Rosudec. Na zapytanie, czy wracamy tą samą drogą, brzmi zgodna odpowiedź: nie! Po przeszło półgodzinnym odpoczynku, wchłonięciu niezliczonych i przecudnych widoków ze szczytu, po dokonaniu zdjęcia grupy na szczycie, skierowaliśmy nasze kroki w wąwóz w kierunku pierwotnym na Mały Rosudec, potem własną drogą wdół wzdłuż suchego potoku, później już prawdziwego, pijąc źródlaną wodę i rozkoszując się nią lepiej niż najlepszem węgierskiem winem, bo dzień gorący i piękny, jak rzadko w górach się trafia. Droga szybko mija, szczyt z trudem zdobyty coraz dalej za nami, wreszcie kryje się za skałami, by go znowu zobaczyć, ale już w odległości co najmniej dwóch godzin drogi wdół. Drużyna nasza wyciąga się w długi szereg na dnie skalistego wąwozu, opadającego stopniami skalistemi coraz niżej; jeszcze raz fotografujemy zejście i na krótko odpoczywamy u stóp „płaczącej" ściany skalistej, gasząc pragnienie obfitemi perłami jej łez krynicznych. A oto już i Istvanova. Rozmawiamy z góralami tej dziedzinki, otrzymujemy ostatnie ciekawe informacje, o godzinie pół do trzeciej po południu przypuszczamy atak na nasze plecaki na kwaterze, witając się z niemi bardzo serdecznie. Nasza gosposia wnosi baniak „kiszki" i jak za dobrych czasów suto pomaszczone masłem ziemniaki na wspólnej misie, które z apetytem wielbłąda giną w naszych bezdennych żołądkach. Obiad mija wśród bezgranicznego humoru, już nie liczymy następnych baniaków z mlekiem, drugi etap wycieczki skończony. Dzień ten zamykamy zasłużonym odpoczynkiem, przegrodzonym wesołą kolacją, w czasie której popisuje się drużyna chórem przeróżnych pieśni, z pośród których dominuje „Marsz Polonja", następnie spacerem. Noc mija jak błyskawica, godzina 5 rano, wstajemy. Pijemy mleko, załatwiamy z gospodarzem rachunki, żegnamy się serdecznie, o szóstej ruszamy na Wielki Krywań, a czeka nas droga najdłuższa.

Obieramy drogę przez oznaczone na specjalce Kravarsko. Droga z początku trochę pod górę, wreszcie dostajemy się do tego lasu bukowego i dębowego, będąc przygotowanym na spotkanie niedźwiedzia, którego według opowiadania gajowego Meszki w okolicy Krywania natrafić można. Nie mamy pod tym względem szczęścia czy nieszczęścia! Parę kroków przed nami ucieka natomiast zaspany głuszec, dalej nad nami już na otwartej hali krąży para jastrzębi, stróżów królestwa pod Krywaniem. Jesteśmy wreszcie na grzbiecie, królestwie rozległych hal, na których widzimy w oddali pasące się stada owiec. Na jedwabnym, puszystym kobiercu hal odpoczywamy. Godzina pół do dziesiątej. Wielki Krywań tuż przed nami. Po godzinnym prawie odpoczynku idziemy dalej. Jesteśmy już na najwyższem siodle górskiem. Po prawej stronie Fatra Krywań 1669 m i jego ostatnie stoki górskie, topiące się w falach Waagu, z których wynurza się wielka nizina, zasiana siołami i gęstemi zabudowaniami miasteczek: Turan, Rutka, Turoc. Od tego siodła kierujemy nasze kroki w głównym kierunku ku wschodowi i o godzinie jedenastej z minutami jesteśmy na najwyższej w całej okolicy wysokości 1711 m. To Wielki Krywań. Widok dominujący jak z Rosudeca! Od strony południowej duża, chociaż w pierwszej chwili niedostrzegalna przepaść, jednakowóż nie tak groźna jak na Rosudcu, a to z tego względu, że tutaj charakter czysto beskidzki, prócz kamieni na samym szczycie, porosłych dziwną niby roślinnego pochodzenia o pięknym malachitowym kolorze substancją, całe zresztą przestrzenie, to hale o bujnej górskiej trawie. Obiad z plecaków, fotografowanie, po półgodzinnym przeszło odpoczynku w cieniu krzaków kosodrzewiny ruszamy dalej przez Hleb 1644 m, Hromowe 1624 m zmierzając do najbliższego siodła między Hromowem a Upłazem 1449 m. Wymienione wyżej dwa szczyty są gołe tak jak i W. Krywań i w dzień pogodny przedstawiają rozległe widoki na całe Fatra oraz znakomitą orjentację. Przed siodłem, do którego zmierzamy, natrafiamy pod Hromovem na zimne źródło, nazwane w niemieckim przewodniku turystycznym „Mooses Quelle", pokrzepiamy się w tem miejscu, przypominającem pustynię, obniżamy się dalej w dół wzdłuż huczącego potoku z prawej, a szałasu z lewej strony, szukając potoku Suttovka ze słynnym wodospadem. Znowu drugie i bardzo obfite źródło u stóp Hromovego. Znaczoną na czerwono drogą schodzimy w dół starym lasem i po przeszło półgodzinnej przykrej drodze jesteśmy w dolinie szukanego potoku. Po skalistej ścianie z wysokości przeszło 20 metrów spada woda srebrzystym warkoczem, rozpylając się na dnie w mgłę miljona pereł i perełek srebrzystych. Fotografujemy i po pięciominutowym zachwycie, z powodu ograniczonego czasu — idziemy potokiem mniej więcej jednostajnie w dół do przystanku kolejowego Sutto, a stąd już dobrym gościńcem wzdłuż majestatycznego Waagu do Kralovan. W tej chwili zanurza się nadjeżdżający pociąg od Kralovan w pięknym tunelu, by pokazać się z przeciwnej strony w Sutto. O godzinie 4 jesteśmy u celu pieszej wędrówki, zaopatrujemy si~ w chleb, o 4.10 odjeżdżamy z Kralovan.

Turystyka skończona: Z okna wagonu śledzimy odbytą wędrówkę po górnych, niechmurnych i obcych krajach. W Żilinie mamy godzinę czasu na stacji. Błogo odpoczywamy, pokrzepiając się wodą sodową lub czereśniami. W dalszej drodze załatwiamy wzajemne rachunki. Za wspólną kwaterę z dwoma noclegami i skonsumowane ilości mleka, masła, sera i t. d. zapłaciliśmy od 14 osób 220 Kcz, t. j. około 58 zł. Uczestnicy wycieczki otrzymują ze złożonych do wspólnej kasy po 100 Kcz od każdego zwrot po 40 Kcz przeciętnie. Wracają do domu z kapitałem! Godzina 20.45 jesteśmy na stacji, skąd przed trzema dniami rozpoczęliśmy wycieczkę. Wszyscy zdrowi, zadowoleni i opaleni jak cygani. (1 Kcz = 26—27 gr.)

Wycieczka skończona, pozostają silne wrażenia w duszy z przeżytych trzech dni wśród słonecznych i pięknych gór fatrzańskich, wśród braci po tamtej stronie Karpat-Słowaków.

W lipcu 1930. **Jan Madej.**

NAJPIERW TO...

WARUNKI ROZMOWY O HONORZE.

Pisarz, występujący pod imieniem Były w „Robotniku" w odpowiedzi p. Adamowi Skwarczyńskiemu, dziennikarzowi obozu przewrotu majowego, który m. in. wydawał oszczercze pisemko tuż po przewrocie, ogłasza następujące uwagi, wyjaśniające, dlaczego nie ujawnia swego nazwiska:

„— Powody są bardzo proste. Pański obóz, panie Skwarczyński, nie walczy na szpady, **„walczy"... inaczej.** Zdziechowskiego nikt nie wyzywał na pojedynek; napadnięto na niego w kilku na jednego: sprawy **„zniknięcia"** gen. Zagórskiego pozostali niewykryci; sprawcy napadów na Nowaczyńskiego i Mostowicza — tak samo.

Zapewne, chodziło o wrogów. Ale tak „likwidować" wrogów, a zarazem mówić o... honorze, — to, wie Pan, panie Skwarczyński, to nieco trąci cynizmem.

Bo widzi Pan: gdybym stanął z którymś z Pańskich przyjaciół na mecie, nie miałbym pewności, że tuż za laskiem nie czeka na mnie **banda agentów defensywy z kijami gumowemi,** mego przeciwnika zaś nie chroni oddział policji mundurowej. **Skoro ogłosi Pan nazwiska „uczestników" sprawy Zagórskiego czy Zdziechowskiego,** skoro Pan ogłosi wymiar kary, jaką ponieśli, wtedy ja stanę chętnie do dyspozycji Pańskich przyjaciół... bez pseudonimu. Wtedy dopiero będziemy mogli dyskutować o honorze na równej stopie. Według mnie honor obowiązuje dziesięć razy więcej wobec przeciwnika, niż wobec przyjaciela.

Widzi Pan, panie Skwarczyński, gdy Pan, jako urzędnik państwowy, pisze przeciwko Thuguttowi, Niedziałkowskiemu, Szurigowi, Panu nie **grozi nic; ewentualnie — krzyż zasługi;** ja jestem w zupełnie odwrotnem położeniu. A posterunku swego opuścić nie zamierzam. Przydam się jeszcze na nim. Widzi Pan: rzecz na tej równej stopie. Jak to załatwicie, wtedy pogadamy. Sprawa wygląda bardzo prosto. Czyż trzeba wymieniać punkty po kolei?

Zagórski, Zdziechowski, Osiem miljonów.

Zagórski,

Zdziechowski,

Osiem miljonów,

Porucznicy z „płaskiemi stopami",

„Dywersje" w partjach,

Podsłuchy telefoniczne w stosunku do własnych ministrów,

Intrygi, intrygi, intrygi...

I — po tem wszystkiem — w rezultacie — walka na szpady, rozmowy o honorze?

Nie, panie Skwarczyński. Niech Pan wyjaśni tamto, a później niech Pan mówi o nikczemnościach."

Wyjaśnienie jest równie dosadne jak uzasadnione.

TU I TAM

NIEMCY W POLSCE, A POLACY W NIEMCZECH.

B. poseł do Landtagu pruskiego p. Jan Baczewski ogłosił zestawienie szkolnictwa niemieckiego w Polsce r. 1927-28 ze szkolnictwem polskiem w Niemczech r. 1929-30 (liczby w nawiasach).

Szkolnictwo powszechne wygląda tak:

państw. szkoły powsz. niem. **w Polsce 658 (polsk. w Niem. 29),** liczba dzieci szkolnych w tych szkołach państwowych 88.930 (493), pryw. szkoły lud. 221 (44), liczba dzieci w tych szkołach 9.225 (1.589), państw. szk. począt. niem. 9 (0).

Tu kończą się zestawienia ze szkolnictwa powszechnego, gdzie wogóle jest coś także w Niemczech dla Polaków, a zaczynają się szkoły średnie, gdzie w Niemczech **niema nic.**

państw. szk. śred. z niem. j. wykł. 7 (0), miejs. szk. śred. z niem. j. wykł. 3 (0), pryw. szk. śred. z niem. j. wykł. 31 (0), państw. seminar. naucz. z niem. j. wykł. 1 (0), pryw. semin. naucz. z niem. j. wykł. 2 (0).

Dla należytej oceny tych liczb trzeba mieć to w pamięci, że Polaków w Niemczech (ok. 1½ milj.) jest więcej, niż Niemców w Polsce (ok. 900 tys.).

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

ZE ŚLĄSKA.

— **Oddanie hołdu prochom zasłużonych Ślązaków przez nauczycielstwo.** Zorganizowany przez Wydz. Ośw. Publ. miesięczny nauczycielski kurs historyczny w Cieszynie postanowił uczcić zasługi dwóch wielkich, dla Śląska zasłużonych, mężów, Pawła Stalmacha i Karola Miarki. Dlatego uczestnicy kursu wraz z prelegentami udali się w ubiegły poniedziałek na stary cmentarz katolicki, gdzie spoczywają zwłoki tych dwóch Zasłużonych, aby w przemówieniu podnieść ich zasługi, złożyć wieńce oraz odśpiewać dla Śląska napisaną „Rotę".

— **„Prawa ręka" zawieszona w urzędowaniu.** W ostatnich czasach opinja publiczna dowiaduje się coraz ciekawszych rzeczy o katowickim Wydziale Oświecenia Publicznego. Niedawno zawieszono w urzędowaniu p. Kalinowskiego. W związku zaś z tem śledztwem, zawieszono w urzędowaniu p. Orlewicza, prawą rękę p. Rągorowicza, naczelnika W. O. P.

P. Orlewicz odgrywał dużą rolę i pilnował dostępu do naczelnika W. O. P. Możemy sobie obecnie wyobrazić zdumienie urzędników, kiedy dowiedzieli się, że ten wszechpotężny p. Orlewicz jest... zawieszony.

— **„Towarzysze" wobec towarzyszki pracy.** W bielskiej fabryce „Mewa", zatrudniającej około 200 robotników i robotnic, wyrzucono przemocą i pobito robotnicę Jurzakównę za to, że nie chciała ulec terorowi socjalistycznych organizacyj zawodowych i należała wbrew życzeniom socjalistycznych delegatów fabrycznych do narodowego związku robotniczego oraz do „Sokoła".

Po wyrzuceniu z fabryki Jurzakówny socjaliści urządzili wiec na podwórzu fabrycznem, w odpowiedzi na co dyrekcja firmy nakazała wszystkim robotnikom opuścić teren fabryczny i ogłosiła o zamknięciu fabryki aż do odwołania.

Wypadek z Jurzakówną jest 5-tym zrzędu wypadkiem na terenie Bielska nieludzkiego wprost szykanowania robotników i robotnic o przekonaniach narodowych przez socjalistów. Zdecydowana interwencja władz w tej sprawie jest niezbędna.

— **325 „plajt“ w przeciągu 4 miesięcy.** W ciągu pierwszych czterech miesięcy bieżącego roku ogłoszono ogółem 325 upadłości, z których na styczeń przypada 89, na luty 82, na marzec 82 i na kwiecień 72. Wykazany spadek w kwietniu jest o tyle bez znaczenia, że Urząd Statystyczny nie rozporządzał w chwili zestawienia statystyki danemi z kilku Sądów Okręgowych. W pierwszym kwartale 1930 roku ogłoszono upadłości 253, podczas gdy w pierwszym kwartale 1929 roku — było ich tylko 92; te cyfry mówią same za siebie.

— **„Pan tego pożałuje...“** Nie wiadomo, kiedy i z czyjej inicjatywy wyszedł w Bielsku rozkaz wywieszania w sklepach — pod karą grzywny — portretu p. Piłsudskiego?

Oto taki przypadek: Wchodzę do sklepu p. B. (chleb, masło, powidła i inne delikatesy) i zastaję kupca na drabinie, zaaferowanego brakiem miejsca na zawieszenie portretu p. Piłsudskiego. Na zapytanie moje, na jaką to uroczystość wywiesza ten portret, kupiec oświadczył mi, że był u niego już dwukrotnie policjant z poleceniem zawieszenia portretu p. Piłsudskiego, gdyż inaczej zapłaci karę w kwocie 5 zł(!)

Gdy jeden z obecnych w sklepie zwrócił kupcowi uwagę, że portret p. Piłsudskiego, jako najstarszego oficera i ministra wojny winien być zawieszony w koszarach, kupiec odpowiedział:

— Jeśliś wlazł między wrony, musisz krukać jak i one. Wie Pan, co mnie czeka, gdyby portretu nie zawiesił? Będą mnie nadchodzić policjanci, skarbowcy i inne organa administracji państwowej tak, żeby mi się odechciało sklep prowadzić.“

Poza tem znaną jest powszechnie rzeczą, że w Bielsku przed świętem Narodowem 3-go Maja nadchodzili tut. kupców członkowie „Strzelca“ i wywierali nacisk, ażeby zakupywano u nich nalepki z wizerunkiem p. Piłsudskiego a nie — wydane na Śląsku na cele oświatowe nalepki Macierzy Szkolnej w Cieszynie, wzgl. w Białej nalepki TSL. Jeżeli któryś z kupców nie zdradzał zbytniej ochoty do zakupienia nalepek, oferowanych przez panów ze „Strzelca“, panowie ci odgrażali się kupcom:

— Pan tego pożałuje, my już pana odpowiednio uwiecznimy w naszych zapiskach i t. p.

Czy trzeba coś więcej? — Emerytowany pułkownik.

— **Także i w Ustroniu... redukcje.** Wielka fabryka śrub i wyrobów kutych „Brevillier i Urban“ w Ustroniu zredukowała kilkuset robotników z braku zamówień.

— **I przy regulacji Wisły brak... pracy!** Wojewódzkie władze budowlane zwolniły kilkuset robotników, zatrudnionych przy regulacji Wisły.

— **Dancing „Znicza“ we Wiśle.** Związek Akademików Śl. „Znicz“ urządza dnia 26 b. m. w sali p. Halamy we Wiśle „Dancing“, połączony z licznemi niespodziankami. Wieczór urozmaicony będzie wyborem „Miss Wisły“. Początek o godz. 8 wieczorem. Bilet wstępu od osoby 2.50 zł. Dojazd autobusami zapewniony. O wzięcie licznego udziału uprasza Komitet. — Za Komitet: (—) Jadwiga Zabawska.

— **Nowa szkoła w Istebnej.** Przed kilku dniami bawiła w Istebnej komisja w celu wyszukania miejsca pod budowę nowej, 10-klasowej szkoły. Za najodpowiedniejsze miejsce uznano pole koło „Dzielca“.

— **50-lecie kapłaństwa ks. kanonika Vogta w Ćwiklicach.** Wczoraj, we środę obchodził ks. kanonik Vogt z Ćwiklic swoje 50-lecie kapłaństwa. Odbyły się przy tej okazji uroczyste nieszpory i capstrzyk. W uroczystości wzięły udział liczne delegacje wiernych z dalszej i bliższej okolicy.

— **Ś. p. Franciszek Stabik.** W poniedziałek ubiegły odbył się pogrzeb najstarszego obywatela Podlesia, długoletniego wójta tej gminy, 83-letniego ś. p. Franciszka Stabika.

Ś. p. Zmarły, zasłużony obywatel i patrjota polski, był bratankiem znanych górnośląskich patrjotów polskich, księży proboszczy z Michałkowic i Siemianowic.

Cześć pamięci zasłużonego Obywatela!

— **Okropna tragedja dwóch braci.** Bracia Richterowie, bawiąc w gościnie w rodzinie Morgałów w Orzeszu, manipulowali tak lekkomyślnie nabitym rewolwerem, że rewolwer wypalił raniąc jednego z braci. Drugi, widząc skrawionego brata na ziemi, pobiegł do domu i tu, z rozpaczy, popełnił z tego samego rewolweru samobójstwo, w przekonaniu, iż przez swą lekkomyślność zastrzelił brata.

Okazało się jednakże, że brat nieszczęśliwego samobójcy został tylko lekko zraniony. Można sobie wyobrazić rozpacz pozostałego przy życiu brata i całej rodziny.

Nigdy nie należy zapominać, iż broń nie powinna służyć do zabawy.

— **Wybory w Rybniku.** Wybory do rady miejskiej w Rybniku odbędą się 12 października b. r. Ze strony niemieckiej wystąpi znowu niemiecka „Wahlgemeinschaft“, to znaczy, że Niemcy głosować będą na wspólną listę. A Polacy, dzięki sanacji...?

— **30-lecie O. S. P. w Mikołowie.** Ochotnicza straż pożarna w Mikołowie obchodziła w ub. niedzielę rocznicę swego istnienia. W dniu tym odbył się także VII zjazd straży pożarnych powiatu pszczyńskiego.

— **Śmierć z powodu... kozy.** Inwalida Gołąb w Pszowie, liczący 67 lat, pasł swą kozę na nasypie drogi. Nieco później przybył 60-letni inwalida Scholz, który wezwał Gołębia do opuszczenia parceli, ponieważ on ją wydzierżawił, przyczem Scholz pchnął starszego kolegę tak, że Gołąb stoczył się z półtrzecia metra wysokiego nasypu i nie odzyskawszy przytomności — zmarł! W tych dniach Scholz odpowiadał przed Izbą karną Sądu w Rybniku. Sąd skazał go na 1 miesiąc więzienia z odroczeniem kary na 3 lata.

— **Trup w życie.** W życie w Bańgowie znaleziono zwłoki Jaszki Waltera, będące już w silnym rozkładzie. Przy zwłokach znaleziono browning kal. 6.36 mm, z czego wnioskować można, iż wymieniony popełnił samobójstwo przez zastrzelenie się.

— **Aresztowanie „sprytnego“ oszusta.** Jan Gruszka z Łodzi, zwany także Jan Grabowski, lat 23, został aresztowany w składzie jubilerskim „Juvelia“ w Katowicach. Aresztowanie nastąpiło pod zarzutem oszustwa. Mianowicie Jan Gruszka wpłacił w urzędzie pocztowym 10 zł na książeczkę oszczędnościową Pocztowej Kasy Oszczędności. Po otrzymaniu książeczki cyfrę „10“ Gruszka przerobił na dziesięć tysięcy, poczem poszedł do składu jubilerskiego, gdzie kupił kolję brylantową, wartości 5 tysięcy 500 złotych. Ponieważ nie posiadał przy sobie gotówki, wręczył kupcowi książeczkę oszczędnościową. Lecz kupiec spostrzegł natychmiast fałszerstwo książeczki oszczędnościowej, przeto oddał „klienta“ w ręce policji. Dodać należy, że Jan Gruszka został wypuszczony z więzienia w Łodzi przed kilku dniami. Po odzyskaniu wolności przybył on natychmiast do Katowic, spodziewając się, że tutaj spotka go szczęście. Lecz stało się inaczej, obecnie znajduje się „sprytny“ Łodzianin w areszcie policyjnym.

— **Za fałszowanie dokumentów.** Przed izbą karną w Królewskiej Hucie odpowiadał niejaki P. za oszustwo i fałszowanie dokumentów. Trybunał skazał go na 5 miesięcy więzienia z odroczeniem kary, lecz musi on wynagrodzić poszkodowanego w wysokości 6 tysięcy złotych.

— **Pomór świń w Lublinieckiem.** W ostatnim czasie stwierdzono w kilku miejscowościach powiatu lublinieckiego pomór świń. Z tego powodu wydano na 2 m zakaz odbywania w Lublińcu targów tygodniowych na świnie.

— **Wyniki zawodów piłkarskich na G. Śl.** 1. F. C. — Śląsk Świętochłowice 2 : 2 (2 : 2). KS. 06 Mysłowice — Ks. 20 Bogucice 5 : 2 (2 : 1). Ks. Załęże 06 — KS. Dąb 3 : 2 (0 : 2). Słowian Bogucice — Naprzód Załęże 3 : 0 (0 : 0). KS. Roździeń-Szopienice — Slavia Ruda 0 : 1. Cracovia — Pogoń Katowice 1 : 1 (0 : 1).

Zawody o mistrzostwo ligi. Polonja — Legja 1 : 3 (0 : 1).

Bieg kolarski: na trasie Kraków-Katowice-Kraków został Stefański, pokrywając przestrzeń 197 km w czasie 7 godz. 7 min. 8 sek. Drugi — Wlokas (Żory) 7 godz. 15 min. 2 sek. 3. Kłosowicz, 4. Wiecek.

Z MAŁOPOLSKI.

— **„Pod uwagę pana Doellingera.“** Pod tym tytułem pisze chadecka bialska „Przyszłość“: „P. Doellinger, obecny komisarz rządowy, jest prawnikiem, więc na prawie się rozumie, a przynajmniej rozumieć się powinien. Pytamy więc go, kiedy zamyśla skończyć z tą dyktaturą w mieście, kiedy ogłosi wybory Rady gminnej, kiedy w Białej zacznie się gospodarka porządna i odpowiedzialna?“

— **Czy dostaną pożyczkę?** Walne zebranie członków Twa Budowy Domów Pracowników Państw. w Białej, odbyte pod przewodnictwem p. dyr. Czarneckiego, uchwaliło odnieść się do Banku Gosp. Kraj. z wnioskiem o udzielenie pożyczki 50.000 zł z Państw. Funduszu Rozbudowy. Pożądane jest, by wniosek ten władze załatwiły życzliwie.

— **Tragedja miłosna w Szczyrku.** W pięknej tej miejscowości letniskowej rozegrała się krwawa tragedja, której ofiarą padła narzeczona właściciela tartaku Fryderyka Wagnera. Wagner zastrzelił narzeczoną, a następnie sam się ciężko zranił. Po przyjściu do przytomności usiłował Wagner wmówić w prowadzących śledztwo, że ofiara jego popełniła samobójstwo. Zamordowaną pochowano na cmentarzu w Szczyrku, zaś Wagnera odwieziono do szpitala w Białej. Stanie on po wyzdrowieniu przed Sądem przysięgłych w Wadowicach, jako oskarżony o morderstwo.

Podziękowanie.

Zastępca Dowódcy 4 pułku strzelców podhalańskich, ppłk. Kasza, składa niniejszem OCHOTNICZEMU POGOTOWIU RATUNKOWEMU W CIESZYNIE najserdeczniejsze podziękowanie i uznanie za nadzwyczaj sprawną i śpieszną pomoc, udzieloną przy przewozie żołnierza, który wskutek upadku doznał ciężkich obrażeń wewnętrznych, z placu ćwiczeń w Brennej do szpitala w Cieszynie.

Karetka pogotowia zjawiła się na miejscu wypadku (36 km) po upływie 45 min. od czasu zawezwania!

— **Meksykańska „zabawa“ w Mikuszowicach.** Socjalistyczni „Turowcy“ z Mikuszowic i Wilkowic urządzili sobie w ub. niedzielę w Mikuszowicach zabawę taneczną, połączoną z „ćwiczeniami“ w strzelaniu z rewolwerów i ogólne pyskobicie. W trakcie „ćwiczeń“ postrzelono śmiertelnie 23-letniego Antoniego Zipsera kulą w głowę, w okolicę prawej skroni.

Ofiara tej dzikiej zabawy była żonata i ojcem dziecka.

Skąd te rewolwery, skąd karty na broń? Panie starosto, prosimy o skromne wyjaśnienie. Spodziewamy się, że pow. bialski nie leży w... Meksyku.

— **Pożar w Żywcu.** Z niewyjaśnionych dotąd przyczyn wybuchł pożar w zamiejskich stodołach. Spaliły się doszczętnie 3 stodoły wraz z sianem; na szczęście w stodołach nie było jeszcze innych zbiorów.

— **Okradzenie spółdzielni robotniczej w Sporyszu.** Niewyśledzeni dotąd sprawcy dokonali kradzieży z włamaniem w spółdzielni robotniczej w Sporyszu.

— **Uroczystość Stow. b. Wojskowych w Wilkowicach.** Oddział Stow. b. Wojskowych w Wilkowicach urządził w tych dniach uroczyste otwarcie tej nowej placówki, które zaczęło się od nabożeństwa z okolicznościowem kazaniem ks. kan. Trzopa z Żywca. Po nabożeństwie odbyła się defilada, poczem nastąpiły przemówienia p. prezesa Kolbego z Białej, dr. Pepery z Żywca, kapitana Gowroka, naczelnika Olmy, burmistrza Dobiji z Wilkowic i innych. W uroczystości tej wzięły udział oddziały Stowarzyszenia z Rybarzowic, Buczkowic, Hałcnowa, Białej, Żywca i Zabłocia.

— **Zlot sokolstwa okręgu żywieckiego.** Dowodem niezmiernie intensywnej pracy żywieckiego okręgu „Sokolego“ był ostatnio odbyty zlot okręgowy sokolstwa w Suchej. Imponująca cyfra pięciuset umundurowanych druhów i druhen, którzy wzięli udział w zlocie i jednocześnie jubileuszu 25-lecia istnienia gniazda suskiego, jest najlepszym dowodem żywotności gniazd i aktualności idei sokolej.

Na uroczystość złożyło się nabożeństwo z kazaniem, defilada, ćwiczenia i szereg pięknych przemówień, jak dr. Spanbauera, radcy Dembowskiego ,nacz. Jurczyka i in. Pięknym momentem uroczystości było wbicie gwoździa, nadesłanego przez Stolicę Apostolską. Kto był świadkiem tej przepięknej uroczystości, ten nabrał nietylko większej sympatji do idei sokolej, ale i do życia w Polsce, które oddziałuje obecnie prawie że przygnębiająco, a to dzięki różnego kalibru „Strzelcom“ i dławiącym Polskę brygadom sanacyjnym.

Z DALSZYCH STRON.

— **Francuzi maszerują...** W dniu 24. b. m. przybywa do Polski grupa studentów francuskich wyższych uczelni, w składzie 30 osób. Studenci odbędą pieszo wycieczkę po Polsce, zwiedzając miejscowości górskie. Z Polski udadzą się do Czechosłowacji przez Tatry.

— **Zaburzenia bezrobotnych w Częstochowie.** W związku z ogłoszeniem przez magistrat tymczasowego wypowiedzenia pracy 1400 robotnikom na robotach miejskich, bezrobotni w liczbie 700 oblegli magistrat, kilkudziesięciu zaś wtargnęło na posiedzenie członków zarządu miasta i przybrali wobec nich groźną postawę. Na wieść o tem, do magistratu niezwłocznie przybył silny oddział policji.

— **Żołnierze litewscy wyratowani przez K. O. P.** W okolicy Mejszagoły dwóch żołnierzy litewskich kąpało się w rzece Wilji, graniczącej w tem miejscu z terytorjum polskiem. W pewnej chwili żołnierze dostali się w wir rzeczny i poczęli tonąć. Na pomoc im pośpieszyli żołnierze korpusu ochrony pogranicza, którzy Litwinów wyratowali. Ponieważ żołnierze lit. byli nadzy, więc odprowadzeni na strażnicę K. O. P., ubrani zostali w polskie drelichy i po pewnym czasie odesłani na stronę litewską.

— **Rekord w chirurgji.** Trzech chirurgów przy kawce zachwalało postępy sztuki chirurgicznej w swoich krajach. Proszę panów — mówił Francuz — pewnemu skrzypkowi w Paryżu amputowano obie ręce i przyprawiono sztuczne i wiecie? — dziś gra tak samo jak przed operacją. W Berlinie — rzekł na to Niemiec — amputowano obie nogi baletnicy i dziś tańczy lepiej na sztucznych, niż dawniej.

Moi panowie — ja wam opowiem fakt jeszcze bardziej niezwykły, — rzekł Polak. — Pod Warszawą znaleziono mężczyznę bez głowy i serca, wobec czego brakujące części organizmu zastąpiono sztucznemi i dacie wiarę? — ten człowiek jest dziś... dygnitarzem w sanacji!

NOWE ZWYCIĘSTWA SAMOCHODÓW „OŚWIĘCIM-PRAGA“

„W Zjeździe nad morze“ — organizowanym przez Pomorski Automobilklub w dniach 25-28 VI. br. zdobyła pani Klementyna Śliwińska z Poznania na samochodzie „Oświęcim-Praga“, typu „Piccolo“, pośród wilkiej konkurencji znacznie silniejszych maszyn następujące nagrody:



Do ostatnich sukcesów osiągniętych w wyścigu górskim pod Ojcowem i rajdzie pętlicowem Krakowskim, gdzie samochody Oświęcim-Praga typu Alfa zdobyły II nagrodę kategorji turystycznej, oraz 2 złote plakiety, dochodzą obecnie nowe zwycięstwa:

a) **I. nagrodę za największą ilość przebytych kilometrów na samochodzie o najmniejszym litrażu**
b) **I. nagrodę** dla zawodnika-pani, **za największą ilość przebytych kilometrów**
c) **II. nagrodę** za zajęcie drugiego miejsca w ogólnej klasyfikacji co do ilości kilometrów
b) **srebrną plakietę** za przebycie trasy 2400 km, udowodnionej 23 wizami.

„OŚWIĘCIM“

ZJEDNOCZONE FABRYKI MASZYN I SAMOCHODÓW S. A.

Tel. 47. - Telegr. „Famis“
Oświęcim II.

228

Przedstawicielstwa
„Oświęcim - Praga - Auto“
Katowice: Plac Wolnści 9
Warszawa: Kredytowa 4
Poznań: Plac Wolności 11
Lwów: Jagielońska 7
Kraków: Kremowska 6



Przy bólu głowy zaziębieniu reumatyźmie
ASPIRIN-tabletki
Oryginalne opakowania z czerwoną banderolą i znakiem „BAYER“ w kształcie krzyża są do nabycia we wszystkich aptekach.

Badanie, naprawę oraz montaż
gromochronów
przeprowadza fachowo pierwszorzędne przedsiębiorstwo Elektro-Instalacyjne
R. FRIEDRISCHER (przedtem H. Richter)
Tel. 1063. Bielsko, Wzgórze 5 Tel. 1063.

KONKURS

przy Komunalnej Kasie Oszczędności Miasta Cieszyna jest do obsadzenia z dn. 15 sierpnia b. r. posada
Buchaltera
Pierwszeństwo mają fachowcy Ślązacy, narodowości polskiej. Płaca według umowy.
Oferty z podaniem dokładnego życiorysu i świadectwami należy wnieść do Zarządu Kasy do dnia 15 sierpnia b. r.
ZARZĄD.

Arcyksiążęcy Browar w Żywcu

założony w roku 1856 założony w roku 1856



poleca swoje piwa:

„ZDRÓJ“, „MARCOWE“, „PORTER“ i „ALE“.

Piwa te, wyrabiane z najlepszych surowców, cieszą się wielkim zbytem w całej Polsce a nawet zagranicą.

Jako specjalność wyrabia browar piwo „PORTER“ uznany przez lekarzy jako doskonały środek odżywczy dla chorych i rekonwalescentów, a przewyższający swoją jakością i dobrocią wszelkie podobne wyroby krajowe i zagraniczne.

Reprezentacje prawie we wszsytkich miastach Polski.

Na okręg cieszyński Arcyksiążęcy Browar zastępstwo swoje posiada w Skoczowie.

Wydawca: „Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze“ w Cieszynie. — Za Redakcję i Wydawn. odpowiada. red. Józef Biegański w Cieszynie. — Druk. „Dziedzictwa“ w Cieszynie.